



Chrystus na pustyni

Życie zgodne z Ewangelią

„A Jezus pełen będąc Ducha Świętego, wrócił się od Jordanu, i pędzony jest od Ducha na puszczą” – Łuk. 4:1 (BG).

Pustynia to miejsce wyjątkowo puste. Dotknięta suszą ziemia, przeważnie piaszczysta lub skalista, sprawia wrażenie, że nie cieszy się ona błogostawieństwem Bożym i kojarzy się z siedliskiem złych duchów i szatańskich pokus. Widok pustyni jest jakby przypomnieniem faktu, że przez grzech cała ziemia stała się „pustynią” niepobożnych i odstępujących od Boga ludzi.

Naród żydowski podróżował przez pustynię do swej ziemi odpocznienia. Pobyt na pustyni był przyczyną ciągłego poszukiwania ufności w Bogu, wiary, polegania na Tym, który jako Ojciec cudownie zaopatrywał ich we wszelkie potrzeby, prowadząc do ziemi, jaką im przyobiecał.

Także Kościół Chrystusowy w czasie prześladowania przebywał na pustyni. Jezus obrał miejsce pustynne będąc pod wpływem Ducha Bożego. Nie było to miejsce pośród przepięknej przyrody, kwiatów, zieleni, ale właśnie pustynia, będąca, jak się zdaje, najbardziej odpowiednim miejscem dla postu, medytacji, modlitw, rozmowy z Ojcem Niebios. Było to miejsce z dala od ludzi, pobudzające do rozważań, przygotowania się do pracy ewangelicznej i zapoznawania się z prorocत्वami mówiącymi o cierpieniach i drodze poprzez Getsemane na Golgotę. Na pustyni przyszedł do Pana Jezusa szatan, podając się za troskliwego przyjaciela, który chce służyć swą doradą: „*I rzekł mu diabeł: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się stał chlebem. Ale Jezus odpowiedział mu, mówiąc: Napisano, iż nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym słowem Bożym. I wwiódł go diabeł na górę wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata we mgnieniu oka. I rzekł mu diabeł: Dam ci tę wszystką moc i sławę ich, bo mi jest dana, a komu chcesz, daję ją. A tak jeśli się uklonisz przede mną, będzie wszystko twoje. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Pójdź precz ode mnie, szatanie! albowiem napisano: Panu, Bogu twemu, kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz. Potem wiódł go do Jeruzalemu, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się stąd na dół, albowiem napisano: Że Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli, A że cię na rękach nosić będą, byś snać nie obraził o kamień nogi twojej. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Powiedziano: Nie będziesz kusił Pana, Boga*

twego. A gdy dokończył wszystkich pokus diabeł, odstąpił od niego do czasu” – Łuk. 4:3-13 (BG). Jakże mocne były pokusy szatańskie, który postanowił stoczyć bój ze światłością Pana Jezusa postępując się przy tym nawet Słowem Bożym. Jednak szatan przegrał, bo Bóg był z naszym Panem, który odparł wszelkie ataki i zwyciężył. Jednak ostateczne zwycięstwo naszego Pana miało nastąpić dopiero wówczas, gdy na krzyżu wypowiedział słowa: Wykonało się!

Pan Jezus i apostołowie pouczają nas, jak mamy być wyczuleni na pokusy szatana. Święty ap. Piotr pisze: „*Wszystko staranie wasze wrzuciwszy na niego, gdyż on ma pieczę o was. Trzeźwymi bądźcie, czujcie, albowiem przeciwnik wasz diabeł jako lew ryczący obchodzi, szukając kogo by pożarł. Któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze, wiedząc, iż się takoweż ucierpienia nad braterstwem waszym, które jest na świecie, wykonywają*” – 1 Piotra 5:7-9 (BG). Szatan oferuje nam to samo, co oferował naszemu Panu. Nasze niedoskonałe ciało z jego pożądaniami, świat z ziemską przyjaźnią – przyjęcie takich propozycji przynosi gorzkie owoce i wielką przegraną. W pojedynku z matką Ewą przeciwnik był chytrzejszy, dał kłamliwą obietnicę, że „*żadnym sposobem nie pomrzecie*”. Zamysły szatana powinny być nam dobrze znane. On czasem, by osiągnąć swe zwoźnicze cele, działa przez najbliższych, przemieniając się w „anioła światłości”. Działał nawet przez ap. Piotra, próbując osiągnąć swój cel i powstrzymać Pana Jezusa od Jego drogi ofiary, gdy mówił: „*Zmiłuj się sam nad sobą, Panie! nie przyjdzie to na cię*” – Mat. 16:22 (BG). W naszej pustynnej, życiowej walce szukajmy w modlitwie pomocy u Boga i Pana Jezusa, który jest naszym obrońcą i pomocnikiem. Zwycięstwo mogą osiągnąć jedynie ci, którzy pokładają swe nadzieje w Bogu. Nasze życie przynosi wiele niespodzianek, jest nieustanną walką, z której nie możemy się wycofać. Pan Jezus był święty, doskonały, odłączony od grzeszników; Jego życie nie pochodziło od ziemskiego ojca, a jednak pościł przez 40 dni i nocy. Nie znamy szczegółów tego postu i umartwienia, ale miały one związek ze składaniem Jego życia w ofierze. Stwórca Bóg przekazał, co Jezus ma czynić, aby wypełnić wszystko, co było przejrane przed założeniem świata. Świadczą o tym słowa samego naszego Pana: „*... a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona*” – Łuk. 12:50 (BG). My, zrodzeni w grzechu, mamy z pewnością więcej powodów do takiego postu i umartwienia, jakie czynił Jezus na pustyni. Jeśli naśladujemy Pana Jezusa, szukajmy osobnego miejsca na zastanowienie się nad sobą, będąc świadomi, że wiele czynimy rzeczy, których nie chcemy. Dlatego też każdy z nas



powinien ustawicznie „zapierać” samego siebie rezygnując z wielu rzeczy, które są niekorzystne, a wytyżając wysiłki w pomnażaniu tego, co święte.

Chociaż chleb jest podstawowym pokarmem potrzebnym dla zachowania życia, Pan Jezus mówi szatanowi, że „nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym słowem Bożym”. Nasz Pan zwraca tym samym uwagę, że prawdziwe życie nie zależy od obfitości posiadanych dóbr, ale od mocy Boskiego Słowa, „albowiem on rzekł i stało się”. Z proponowanych przez szatana „kamieni” można co prawda uczynić „chleb”, jednakże wypracowane doczesne bogactwo nie jest w stanie zapewnić życia wiecznego. Może je zapewnić tylko przyjęcie zaproszenia danego przez Chrystusa Pana do spożywania „chleba”, którym jest On sam. Ukłony bożkom tej ziemi również nie mogą być składane, „albowiem napisano: Panu, Bogu twemu, kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz” – jedynie Bóg jest dawcą i źródłem życia doczesnego i wiecznego. Wszystkie szatańskie obietnice są bez pokrycia i przynoszą wielką szkodę. Obietnice Boże są „tak i amen” w Jezusie Chrystusie.

Post

Apostoł Paweł mówi:

„Albowiem jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeśli byście Duchem sprawy ciała umartwili, żyć będziecie” – Rzym. 8:13 (BG).

Tego rodzaju umartwienie ma pracować na korzyść nowego życia. Powinno się prowadzić ustawiczny post z modlitwą, aby jak najlepiej się usposobić duchowo do służenia Bogu. Gdy czujemy się przygnębieni, wystawieni na srogie pokusy ze strony świata, ciała i szatana, poprzez zmniejszenie sił fizycznych post może pomóc do większego panowania nad sobą. Chrystus Pan poucza nas w sprawie postu, abyśmy nie byli obłudnikami – aby tego rodzaju postanowienia były pomiędzy Bogiem a nami i aby nikt tego nie zauważył.

Nasza medytacja nad sobą zależna jest od tego, w jakim stopniu umiemy wierzyć i wątpić w siebie. Jeżeli jesteśmy przekonani, że jesteśmy geniuszami, to przegraliśmy. Są ludzie tak pewni swej skuteczności, że nie ma dla nich ratunku. Tacy uważają, że cokolwiek zrobili, jest dobre i słuszne, bo pochodzi właśnie od nich. To przekonanie mają począwszy od rzeczy najważniejszych aż do najbardziej błahych. W ich mniemaniu, ich dzieci będą najlepiej wychowane, oni sami będą najlepiej się ubierać, najmądrzej żyć, najstuszniej myśleć, najlepiej pracować itd. Jeśli ponad wszystko, całym naszym sercem wierzymy mocno w Boga Stwórcę i Pana naszego Jezusa Chrystusa, a w siebie wierzymy

tylko częściowo, to w takim stanie serca możemy mieć jakieś szanse w życiu i możemy mieć nadzieję, że dokonamy czegoś wartościowego. Jeśli jednak jesteśmy sobie zupełnie pewni, możemy już popełniać błędy. Wówczas potrzebne nam jest, by odpowiedzieć sobie na pytania: Kim jesteśmy, skąd wyszliśmy i dokąd zdążamy? Po jakimś czasie nie poznamy samych siebie, gdy nie będziemy ustawicznie analizować, czy to, co robimy, jest zgodne z naszymi intencjami i dopasowane do naszych możliwości. Życie nasze jest pełne napięcia, codzienny pośpiech jest ogromny, porywa nas działanie, ale jeżeli w tym wszystkim nie znajdziemy chwili na zastanowienie się nad sobą i naszym życiem, nie odnajdziemy siebie i stracimy z oczu cel, jaki powinien być przed nami. Przez taką postawę zaprzestania pracy nad sobą nie potrafimy nic dać Bogu, od którego tak dużo otrzymujemy, nie możemy też niczego dać naszym serdecznym przyjaciółom, z którymi na co dzień przebywamy. A przecież to nasze życie ma być wartością i świadectwem o Bogu Stwórcy w Chrystusie Panu.

Są ludzie, którzy kwiat swej młodości poświęcają, aby w odosobnieniu, w związkach zakonnych służyć Bogu z postami, w modlitwach czy czytaniem Pisma Świętego. Tacy już w swej młodości pozbawieni są wszystkich promiennych nadziei i każdego dnia obowiązani są wypełniać obowiązki, które niejednokrotnie są pracą całkowicie nieodpowiednią dla kształtowania ich charakteru. Oddaleni od swych kochanych bliskich pozostają samotni w swej życiowej walce. Czy nie lepiej byłoby żyć pośród ludzi najdroższych ich sercom, cieszyć się słonecznym życiem, pięknem przyrody, być bliskim ludziom i nieść im miłość, ulgę w ich cierpieniu? Czy nie lepiej byłoby im po prostu w codziennym życiu naśladować Pana Jezusa Chrystusa, o którym dawane jest świadectwo, że „Jezusa z Nazaretu pomazał Bóg Duchem Świętym i mocą, który chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkie opanowane od diabła, albowiem Bóg był z nim” – Dzieje Ap. 10:38 (BG).

Pracujmy nad sobą z niesłabnącym wysiłkiem, wpatrzeni w święte oblicze Pana Jezusa, Jego zwycięski bóg w modlitwie z pokusami. W swej wierności i wytrwałości w staczaniu walk z mocą złego, Chrystus Pan pokazał nam jak zwyciężać pokusy, albowiem to wynik tej walki będzie decydował o naszym zwycięstwie – o odłożonej i zachowanej dla nas nagrodzie wiecznej szczęśliwości i życia w Królestwie.

Zauważmy tych, którzy w minionych wiekach naśladowali naszego Pana, popatrzmy, jak oni zwyciężali. Niech ten przykład walczących w imię Chrystusa Pana uskrzydli nas i doda sił do życia zgodnego ze Świętą Ewangelią.

Kubic Stefan
R-



„Straż”